

Przejazdem – Pectus

Przejazdem jestem, przejazdem
W wędrówce z gwiazdy na gwiazdę
W locie z pytania w pytanie
W biegu z kochania w kochanie
Pół spakowana walizka
Odpocząć pragnie daremnie
Pięknie rozrasta się lista
Miejsc niezagranych przeze mnie
Na tymczasowy meldunek
Blankiet wypełniam z pamięci
Przez tymczasowy frasunek
Łza mi się w oku nie kręci
Przejazdem jestem, przejazdem
W wędrówce z gwiazdy na gwiazdę
W locie z pytania w pytanie
W biegu z kochania w kochanie
Przelotem jestem, przelotem
W drodze z tęsknoty w tęsknotę
W locie z olśnienia w olśnienie
W biegu z niechcenia w niechcenie
A ludzie, słusznie szalenie,
Ochoty na to nie mają
Uczeni w ziemię korzenie,
Pozapuszczali i trwają
Wśród niespełnionych miłości,
Marzeń realnych i płonnych,
Zadomowili się, wrośli,
Zastygli w geście obronnym
Przejazdem jestem, przejazdem
W wędrówce z gwiazdy na gwiazdę
W locie z pytania w pytanie
W biegu z kochania w kochanie
Przelotem jestem, przelotem
W drodze z tęsknoty w tęsknotę
W locie z olśnienia w olśnienie
W biegu z niechcenia w niechcenie

Choć myśliciele z nich tędzy,
Świadomi losu kolei
Ja wolę zostać pomiędzy,
W drodze od-do i w nadziei
Przejazdem jestem, przejazdem
W wędrówce z gwiazdy na gwiazdę
W locie z pytania w pytanie
W biegu z kochania w kochanie



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych